

Turysta kto zacz, każdy wie. Jednak turysta turyście nierówny. Jeden biega w górskich butach, dźwiga ogromny plecak i admiruje przyrodę - oto krótka charakterystyka turysty wysokopiennego. Inny z kolei preferuje ubiór wygodny, bardziej elegancki i zwiedza miasta, zachłystując się ich zabytkami i architekturą. To z kolei typ niskopienny. Ja wyodrębniłam sobie jeszcze turystę bardzo niskopiennego, ukształtowanego przez Zakopane, a w szczególności Krupówki.

Krupówki, jakby na to nie patrzeć, są tą gorszą, niestety bardziej znaną duszą Zakopanego. To sztuczna uliczka, na której przytulają się do siebie różne sklepy i wszelkiej maści żarciodajnie. Dodajmy do tego jeszcze obłędne pamiątkarstwo, nieprzebrane ilości i jakości lodów, gofrów i oczywiście słynne oscypki, a Krupówki wyrosną nam przed oczami jak w najgorszym koszmarze. Jakim to niezbadanym, chyba nie boskim wyrokiem, coś tak "ślicznie sztucznego", że się posłużę terminologią Witkacego, powstało w tak niebanalnym mieście?

Pomińmy, pomińmy litościwie odpowiedź na to pytanie i skupmy się na bardzo niskopiennym, który przemierza Krupówki kilka razy dziennie, zmieniając ubiór oraz oprawki okularów, z czego podobno do rozpuku naśmiewają się górale. Śmieją się, śmieją, ale dudki trzepią, ile tylko wlezie. Bo jak tu przecież nie trzepać, gdy okazja sama w łapy się pcha?

A zatem bardzo niskopienni szusują po Krupówkach, jedzą, piją, nabywają, czyli po prostu uprawiają turystykę tyleż kosztowną, co niewymagającą. Kopsną się jeszcze może kolejką na Gubałówkę, posnobiają na leżaczkach, napiją piwka. Dobrze, że choć siorbną sobie troszkę widoczków tak przy okazji spijania pianki. Z tras rzezonego turysty należy jeszcze wymienić Morskie Oko - oczywiście na mokrych od potu końskich plecach. Szkapinie oczy z orbit ledwo nie wyleżą, a tu siedzi sobie taki krzepki jeden z drugim i wytyka palcem piechurów.

Tak mi się raz niefortunnie złożyło wybrać do Zakopanego z grupką bliższych i dalszych znajomych. Ubaw miałam naprawdę po pachy, gdy jeden z tych dalszych, spasiony sybaryta, wszędzie woził dupsko swoim srebrnym Audi. A ile było krzyku, gdy trzeba było potrucztać kawalątek na pieczęt! Na Gubałówkę jeszcze wyjechał, bo kolejką. Na Nosal już odmówił wycieczki, bo tam asfalt nie położony. A po wymagającej turystyce uprawiał w regionalnej knajpie swój folklorek, zagryzając kotleta po zbójnicku kawiolem i podlewając go obficie szampanem.

Ale co tam, niech każdy sobie uprawia taką turystykę, jaką lubi. Byle mi tylko ci bardzo niskopienni nie wyściubiali nosa poza Krupówki. Wtedy czepiać się nie będę.

No jak tu się nie denerwować, gdy o godzinie szesnastej pod Wodogrzmotami Mickiewicza zaczepia mnie pewien pan i pyta czy do Doliny Pięciu Stawów to tędy. Odpowiadam grzecznie, że tak, że owszem, ale, że na taką wycieczkę to już za późno. Pan macha mi tylko ręką przed oczami i zasuwa zdobywać dolinę. Fajnie jest. Ja o szesnastej daleko za Pięcioma Stawami, on daleko przed. Gęby bym nie otworzyła, gdyby to był turysta z plecakiem, itp, itd. A ten w letnich, lnianych spodenkach, takiej samej kamizelecze i mokasynach. Prowiant też sobie dygował po zbójju, że tak powiem, bo w reklamóweczce kołysały się dwa piwka i paczka paluszków! Takich przypadków jak ten na pęczki i tak naprawdę nie wiadomo czy stukać się w głowę czy patrzeć na to wszystko z przerażeniem.

Natomiast język w gębie to już straciłam dokumentnie na widok panny, która przez Świstówkę zasuwiała w japonkach! Doprawdy jeszcze na tę wycieczkę górską powinna była założyć sobie plażową sukienkę i pleciony koszyczek do kompletu.

Ech, Zakopane... I tak cię kocham, nawet pomimo Krupówek i tych bardzo niskopiennych...

Z ciperskim pozdrowieniem  
milla, turystka średniopienna

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

milla, dodano 12.02.2008 14:11

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).